VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 8)**

z dnia 26 stycznia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 8)

26 stycznia 2012 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, i **Artura Dunina (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o aktualnej sytuacji na poszczególnych rynkach rolnych oraz w przemyśle rolno-spożywczym;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o polskim handlu zagranicznym artykułami rolno-spożywczymi, sytuacja bieżąca oraz perspektywy na 2012 r;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o funkcjonowaniu i roli funduszy promocji mięsa i mleka. Możliwości włączenia firm importujących w tworzenie funduszy promocji.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Butra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Lucjan Zwolak** zastępca prezesa Agencji Rynku Rolnego, **prof. Andrzej Kowalski** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, **Danuta Krzyżanowska** zastępca głównego inspektora Głównej Inspekcji Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Wiktor Szmulewicz** przewodniczący Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych, **Jacek Staciwa** członek Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Cezary Dziuben** z Ministerstwa Finansów oraz **Ewa Całczyńska** z Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Danuta Winiarczyk, Magdalena Kowalska** oraz **Andrzej Wolin** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam przybyłych gości, witam panów posłów, panie posłanki, pana ministra. Stwierdzam kworum. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wraz z materiałami został państwu przekazany i jest on następujący: informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o aktualnej sytuacji na poszczególnych rynkach rolnych oraz w przemyśle rolno-spożywczym; informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o polskim handlu zagranicznym artykułami rolno-spożywczymi, sytuacja bieżąca oraz perspektywy na 2012 rok; informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o funkcjonowaniu i roli funduszy promocji mięsa i mleka. Możliwości włączenia firm importujących w tworzenie funduszy promocji.

Informuję też państwa posłów, że wczoraj pani marszałek skierowała do Komisji rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 156) do pierwszego czytania, ustalając termin przedstawienia sprawozdania Komisji umożliwiający jego rozpatrzenie na tym posiedzeniu Sejmu. W związku z art. 37 ust. 4 regulaminu Sejmu, który mówi, że pierwsze czytanie może odbyć się nie wcześniej niż siódmego dnia od doręczenia posłom druku projektu, chyba że Komisja postanowi inaczej, pytam – czy jest zgoda Komisji, żeby nad tym projektem procedować dzisiaj o godzinie 12.30, czyli byłoby to procedowanie po naszym posiedzeniu. Czy jest jakiś sprzeciw? Jeśli nie, to informuję,

że następne posiedzenie Komisji odbędzie się w tej sali o godzinie 12.30. Komisję będzie prowadził pan wiceprzewodniczący Dunin, bo ja ze względów organizacyjnych i innych prac sejmowych nie będę mógł być na początku posiedzenia.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Jeśli nie ma, to proszę pana ministra Andrzeja Butrę o przedstawienie tych trzech punktów. Tak jak powiedziałem, materiały otrzymaliśmy już wcześniej, każdy miał czas, by się z nimi zapoznać. Prośba do pana ministra o zwrócenie uwagi na najważniejsze problemy czy działania, które należy podjąć, lub które rząd realizuje w tych obszarach.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie ma. Proszę ministra rolnictwa o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Przedstawiam państwu informację o sytuacji na najważniejszych rynkach rolnych. Dane szczegółowe, o czym pan przewodniczący już powiedział, są zawarte w informacji pisemnej.

Zaczniemy od rynku zbóż. W nowy rok gospodarczy 2011/2012 Polska weszła z zapasami w wysokości ok. 4,3 mln ton. Z powierzchni 7,8 mln ha zebrano ogółem 26,8 mln ton zbóż, tj. mniej więcej o 1,7% mniej niż w roku ubiegłym i ok. 1,5% mniej od średniej z lat 2005-2010. Z uwagi na wysokie ceny zbóż w sezonie 2011/2012 krajowe zużycie zbóż szacowane jest na 27,5 mln ton. Największą pozycją po stronie rozchodów dalej jest zużycie zboża na cele paszowe, które wyniesie 16,4 mln ton. Przywóz zbóż ocenia się w sezonie 2011/2012 na 1,67 mln ton, wobec 2,18 mln ton w sezonie wcześniejszym. Na wysokim poziomie utrzyma się eksport zbóż, kształtując się w granicach 1,78 mln ton, wobec 1,97 mln ton wcześniej. Według danych Zintegrowanego Systemu Rolniczej Informacji Rynkowej ministerstwa rolnictwa w dniach 9-15 stycznia 2012 r. za pszenicę konsumpcyjną płacono w skupie 800 zł na tonę, średnia cena żyta konsumpcyjnego kształtowała się na poziomie 862 zł za tonę, jęczmień paszowy kupowano za ok. 752 zł, kukurydzę za 772 zł.

Pogłowie krów wynosi obecnie około 2 mln sztuk; malejące pogłowie nie ma specjalnego wpływu na produkcję mleka, gdyż z roku na rok rośnie wydajność krów mlecznych. Według najnowszych danych jest to prawie 4700 litrów rocznie. W bieżącym roku kwotowym obserwuje się wzrost skupu mleka: zgodnie z danymi za osiem miesięcy obecnego roku kwotowego kupiono o 2,7% więcej mleka niż w tym samym okresie poprzedniego roku kwotowego. Nie powinno być jednak żadnego zagrożenia dla przekroczenia kwoty mlecznej.

W zakresie produkcji najważniejszych przetworów mlecznych należy zauważyć, że jest ona zbliżona do zeszłorocznej lub wyższa. Rośnie także spożycie mleka i przetworów mlecznych. W 2010 r. spożycie mleka i przetworów mlecznych wyrażone w ekwiwalencie mleka wynosiło 191 l na osobę. Dane te nie uwzględniają masła, którego spożycie spadło o pięć procent. Wzrasta również eksport produktów mlecznych. W ciągu 11 miesięcy 2011 r. wartość eksportu przetworów mlecznych wyniosła 1,2 mld euro i była blisko o 17% wyższa niż rok temu. Dobra sytuacja na rynku mleka i przetworów mlecznych przekłada się także na ceny skupu mleka. W okresie 9-15 stycznia br. średnia cena skupu mleka w Polsce wynosiła 127 zł 94 grosze za 100 kg i była o 8% wyższa niż rok wcześniej. Obserwujemy także wzrosty cen podstawowych przetworów mlecznych: w grudniu 2011 r. ceny odtłuszczonego mleka w proszku, masła i serów były średnio o 10% wyższe niż rok wcześniej.

Rynek mięsa: wieprzowina, wołowina, drób. Polska jest znaczącym producentem mięsa. W 2010 r. zajmowała w Unii czwarte miejsce pod względem produkcji mięsa wieprzowego i drobiowego, oraz była siódma jako producent wołowiny. Spożycie mięsa wraz z podrobami ogółem w 2010 r. kształtowało się w Polsce na poziomie 74,3 kg na osobę. Jeżeli chodzi o rynek wieprzowiny, to w końcu lipca 2011 r. pogłowie świń wyniosło 13,5 mln sztuk utrzymywanych w około 400 tys. gospodarstw. Według szacunków w 2011 r. produkcja wieprzowiny na poziomie 1,9 mln ton była porównywalna z 2010 r. Cena skupu żywca wieprzowego kształtuje się obecnie na wysokim poziomie, tj. około 5,5 zł za kilogram. Są to dane nienotowane od wielu lat. W drugim tygodniu stycznia

2012 r. średnia cena referencyjna dla 27 krajów Unii Europejskiej wynosiła 150,3 euro za sto kilo, w Polsce było to 151,6 euro. W tym czasie mniej niż w Polsce płacono za wieprzowinę w 10 krajach członkowskich Unii. Według wstępnych danych w ciągu 11 miesięcy 2011 r. w porównaniu z 2010 r. eksport mięsa wieprzowego wzrósł o 23%, a import o 10%, co sprawiło, że saldo obrotu mięsem wieprzowym poprawiło się.

Pogłowie bydła w czerwcu 2011 r. kształtowało się na poziomie blisko 5,8 mln sztuk utrzymywanych w ponad 500 tys. gospodarstw. W latach 2008-2010 ubijano średnio 1,4 mln sztuk bydła rocznie. Według szacunków w 2011 r. produkcja wołowiny wzrosła do ponad 400 tys. ton. Ceny żywca wołowego w Polsce utrzymują się na relatywnie wysokim poziomie, w drugim tygodniu 2012 r. odnotowano wzrost cen wszystkich kategorii bydła. Saldo handlu wołowiną w 2010 i 2011 r. było dodatnie. W 2011 r. znacznie wzrósł eksport mięsa wołowego do krajów trzecich, a w szczególności do Turcji.

Odnosząc się do sektora mięsa drobiowego, chciałbym poinformować, że brojlery kurze są utrzymywane w około 94 tys. gospodarstw, indyki w ok. 36 tys. gospodarstw. Mięso z brojlerów i indyków stanowi ponad 93% w krajowej strukturze produkcji mięsa drobiowego, a drób wodny niespełna 3%. Produkcja mięsa drobiowego systematycznie rośnie, w 2011 r. wyniosła ok. 1,4 mln ton. Rosnąca nadwyżka produkcji jest eksportowana. Udział eksportu w produkcji krajowej mięsa drobiowego stanowi 30%. Ponad 70% eksportu trafiło na rynki krajów Unii Europejskiej, głównie do Niemiec, Republiki Czeskiej i Wielkiej Brytanii. Saldo obrotu handlu zagranicznego mięsem drobiowym było dodatnie i wynosiło 367 tys. ton. Ceny skupu brojlerów a także sprzedaży tuszek w 2011 r. utrzymywały się na wyższym poziomie niż rok wcześniej. W drugim tygodniu 2012 r. średnia cena skupu brojlerów wynosiła 3,54 zł za kg, w ciągu roku wzrosła o 23 grosze.

Jeszcze jako strategiczny rynek cukru. Od roku gospodarczego 2008/2009 kwota produkcji cukru w Polsce wynosi 1.405.608,1 ton. Plantatorzy za dostarczony surowiec mają zagwarantowaną minimalną cenę średnią buraków cukrowych, która w roku gospodarczym 2009/2010 wynosiła 26,29 euro za tonę. Średnia cena sprzedaży cukru białego netto w opakowaniu 1 kg wynosiła w październiku ub.r. 3238,64 zł za tonę, w listopadzie ub.r. 3245,20 zł za tonę, a w grudniu ub.r. 3149, 49 za tonę. W kampanii 2011/2012 buraki zebrano ze 190 tys. ha przy średnim plonie 600 q z hektara oraz przy średniej polaryzacji cukru 17,5%. Przewiduje się, że kampania zakończy się na początku lutego br., a wielkość produkcji cukru wyniesie 1.800.000 ton.

Sytuacja produkcyjna i ekonomiczno-finansowa przemysłu spożywczego. Polski przemysł spożywczy jest znaczącym producentem żywności w poszerzonej Unii Europejskiej i największym producentem żywności w grupie jej nowych członków. Ostatnie lata, tj. od wejścia Polski do UE, były okresem szybkiego wzrostu produkcji żywności, a wsparcie tego sektora środkami publicznymi stało się ważnym źródłem finansowania inwestycji w przemyśle spożywczym. Nakłady inwestycyjne osiągnęły poziom ok. 6,6 mld zł, a największe ożywienie inwestycyjne było w tzw. sektorach wrażliwych, tj. w przemyśle mięsnym, drobiarskim, mleczarskim i rybnym. W ostatnim okresie nastąpiła znacząca przebudowa podmiotowa struktury przemysłu spożywczego, polegająca na zwiększeniu udziału dużych firm w produkcji sektora do ok. 54%. Wzrost eksportu i przemiana struktury spożycia spowodowały, że utrwaliło się ożywienie produkcyjne w przemyśle spożywczym, notowane od połowy roku 2009. Wstępne dane GUS wskazują, że w 2010 r. produkcja całego polskiego przemysłu spożywczego zwiększyła się o 4,2%.

Wyniki ekonomiczno-finansowe przemysłu spożywczego w ostatnich latach były dobre, a start finansowy bezpieczny. Zysk producentów żywności, napojów i wyrobów tytoniowych w latach 2009-2010 wzrósł prawie dwukrotnie (8 mld zł), i był pięciokrotnie większy niż w roku poprzedzającym wstąpienie do UE. Wzrost zysków poprawił wskaźniki rentowności przemysłu spożywczego. W latach 2009-2010 rentowność na wszystkich jej poziomach wzrosła o 2 pkt procentowe, a wskaźnik rentowności zbliżył się do 5% wartości. Oceniając stan i kondycję ekonomiczno-finansową przemysłu spożywczego, należy wskazać na zmniejszenie w ostatnim roku odsetka firm nierentownych. W 2010 r. 16% przedsiębiorstw spożywczych nie generowało zysków, a ich udział w przychodach stanowił tylko 13,5%. Były to wskaźniki o 2/3 mniejsze niż w latach wcześniejszych.

Reasumując, wyniki finansowe polskiego przemysłu spożywczego są na tyle dobre i bezpieczne, że w żadnej z branż kondycja finansowa firm nie stwarza większych zagrożeń dla kontynuowania i rozwoju działalności gospodarczej w zakresie produkcji żywności, napojów i wyrobów tytoniowych. Zagrożeń takich nie stwarza również mała w kilku branżach stabilność rentowności i płynności finansowej, gdyż w większości przypadków były to zjawiska dość przypadkowe i wynikające z zewnętrznych uwarunkowań rynkowych, a po spadku i pogorszeniu wyników następowała później wyraźna ich poprawa.

Polski handel zagraniczny artykułami rolno-spożywczymi. Produkty rolno-spożywcze w polskim handlu zagranicznym zajmują istotną pozycję. W przypadku eksportu wynoszą ponad 11%, w przypadku importu ponad 8%. Są to dane za rok 2010. Na podkreślenie zasługuje fakt, że jest to grupa towarowa, która w wymianie handlowej od wielu lat przynosi Polsce dodatnie saldo. Mimo kryzysu gospodarczego głównych odbiorców naszych towarów rolno-spożywczych nadal dużo eksportujemy i w efekcie za 11 miesięcy 2011 r. dodatnie saldo wyniosło 2,4 mld euro i było podobne do analogicznego okresu z 2010 r. W 2011 r., styczeń do listopada, tak jak w poprzednich latach, saldo w obrotach z krajami Unii było również dodatnie i wynosiło 2,8 mld euro. Największe saldo dodatnie uzyskiwała Polska w obrotach z Rosją (+670 mln euro), także z Wielką Brytanią (+587 mln euro), z Republiką Czeską (+523 mln euro) i z Niemcami (+ 462 mln euro). Natomiast zdecydowanie większy import od eksportu, a tym samym ujemne saldo występowało w handlu z Argentyną (-500,2 mln euro), Norwegią (-341 mln euro) i Hiszpanią (-340 mln euro).

Jeżeli chodzi o eksport w okresie styczeń-listopad 2011 r., wartość sprzedaży artykułów rolno-spożywczych za granicę wyniosła razem 13.772 mln euro i wzrosła o 12% w porównaniu z tym samym okresem 2010 r. Wartość eksportu do krajów Wspólnoty Niepodległych Państw wynosiła 1,4 mld euro i zwiększyła się w stosunku do 2010 r. o 12,1%. W tym okresie najwięcej artykułów rolno-spożywczych o wartości 3,1 mld euro sprzedano do Niemiec, na drugim miejscu znalazła się Wielka Brytania (944 mln euro), na trzecim...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Siedlaczyk przyszedł chyba jako gość i rozmawia. Proszę o spokój.

Głos z sali:

To członek Komisji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To przepraszam. Ale nie rozmawiajcie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Do Republiki Czeskiej sprzedaliśmy towarów za 926 mln euro.

Jeżeli chodzi o import, w tym okresie sprowadzono do Polski artykuły rolno-spożywcze na ogólną kwotę 11.367 mln euro, co w porównaniu z analogicznym okresem oznacza wzrost o 14,9%. W ramach UE sprowadziliśmy towary za blisko 8 mld euro, import z krajów WPN wzrósł o 62% i był na kwotę 442 mln euro. Artykuły rolno-spożywcze, które importowano do Polski, pochodziły głównie z Niemiec, ich wartość wynosiła 2,6 mld euro, a importu z Holandii 999 mln euro.

Jeżeli chodzi o system wsparcia promocji produktów rolno-spożywczych, podstawą jest ustawa z 22 maja 2009 r. o funduszach promocji produktów rolno-spożywczych, która weszła w życie 1 lipca 2009 r. Na jej podstawie stworzono następujące fundusze: Fundusz Promocji Mleka, Promocji Mięsa Wieprzowego, Promocji Mięsa Wołowego, Mięsa Końskiego, Mięsa Owczego, Fundusz Promocji Ziarna Zbóż i Przetworów Zbożowych, Promocji Owoców i Warzyw, Fundusz Promocji Mięsa Drobiowego oraz Fundusz Promocji Ryb.

Głównym celem utworzenia funduszy promocji jest wspieranie marketingu, wzrost spożycia i promowanie produktów rolno-spożywczych. W ramach realizacji tego celu ustawa wyznacza zakres działań, które mogą być finansowane ze środków zgromadzonych na kontach wyżej wymienionych funduszy. Są to działania mające na celu: informowanie o jakości, cechach i zaletach produktu; promocję spożycia poszczególnych

produktów; wspieranie udziału w wystawach, targach; prowadzenie badań rynkowych dotyczących poszczególnych produktów; wspieranie badań naukowych, prac rozwojowych mających na celu poprawę jakości produktów oraz prowadzących do wzrostu ich spożycia; wspieranie szkoleń producentów i przetwórców. Wspierany może być również udział przedstawicieli krajowych organizacji branżowych biorących udział w specjalistycznych pracach stałych i roboczych komitetów, organizacji międzynarodowych lub będących członkami statutowych organów tych organizacji, zajmujących się problemami rynku poszczególnych produktów. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę, że rogal świętomarciński znalazł się dzisiaj na Komisji w ramach promocji; był on także elementem naszej promocji w Brukseli.

Przedsiębiorcy każdorazowo naliczają i pobierają wpłaty na poszczególne fundusze promocji od dostawców, którzy zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z czerwca 2009 r. zbywają towary na ich rzecz. Wysokość wpłat wynosi jedną tysięczną złotego od każdego kupionego kilograma mleka lub jedną dziesiątą procenta wartości netto pozostałych skupowanych towarów i jest naliczana na podstawie faktur nie później niż w ciągu 14 dni od dnia ich wystawienia. Wszystkie wpłaty gromadzone są w ciągu kwartału jednorazowo na rachunkach bankowych poszczególnych funduszy promocji, które są prowadzone przez Agencję Rynku Rolnego, w terminie do 25. dnia miesiąca następującego po danym kwartale. Wraz z przelewem przedsiębiorca składa zbiorczą deklarację, w której podaje m.in. kwoty naliczone i pobrane na rzecz danego funduszu. W przypadku Funduszu Promocji Mleka wysokość wpłat jest ustalana w drodze decyzji prezesa ARR. Podmioty skupujące mleko są zobowiązane do wpłat za okresy kwartalne w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji ustalającej wysokość wpłat.

W skrócie przedstawię państwu, jaka jest skala tych kwot, jakie są wpływy. Jeżeli chodzi o Fundusz Promocji Mleka, wpływy za ub.r. wyniosły przeszło 30 mln zł, mięsa wieprzowego blisko 19 mln zł, mięsa wołowego ok. 8 mln zł, mięsa końskiego 391 tys. zł, mięsa owczego dość skromnie, bo 40 tys. zł, zbóż przeszło 7 mln zł, owoców i warzyw przeszło 11 mln zł, mięsa drobiowego 15,5 mln zł, ryb blisko milion zł. Razem wszystkich pieniędzy na kontach funduszy było ok. 92 mln zł. Zgodnie z ustawą dla każdego funduszu promocji utworzono komisję zarządzającą, której członkowie zostali powołani na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z września 2009 r. W skład komisji zarządzających wchodzą przedstawiciele poszczególnych branż, tj. po czterech przedstawicieli producentów i przetwórców oraz po jednym przedstawicielu izb rolniczych. Do zadań komisji należy m.in. ustalanie zasad gospodarowania funduszem i jego planu finansowego na każdy rok kalendarzowy zawierającego zadania mieszczące się w zakresie celów i działań określonych w ustawie. Oznacza to, że komisja zarządzająca decyduje, na jakie działania są wydatkowane środki zgromadzone na rachunku tego funduszu. Rola administracji w tym zakresie ogranicza się wyłącznie do zapewnienia administracyjnej obsługi wypłat środków.

O wsparcie finansowe mogą ubiegać się ogólnokrajowe organizacje skupiające producentów rolnych lub przetwórców produktów rolno-spożywczych prowadzących działalność w zakresie produkcji bądź obrotu towarami określonymi w ustawie. Wsparcie finansowe jest udzielane w formie refundacji poniesionych kosztów kwalifikowanych na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z marca 2010 r.

Przedstawię, jaka jest skala wydatków z funduszów. Z Funduszu Promocji Mleka wydatkowano – mówię o roku 2011 – przeszło 23,5 mln zł, mięsa wieprzowego przeszło 9 mln zł, mięsa wołowego około 3 mln zł, mięsa końskiego niecałe 200 tys. zł i mięsa owczego znowu najmniej, bo tylko 2 tys. zł, zbóż blisko 4 mln zł; 3,5 mln zł wydatkowano z Funduszu Owoców i Warzyw, mięsa drobiowego blisko 9 mln zł, ryb ok. 600 tys. zł. Ogółem wydatkowano około 62 mln zł.

Środki zgromadzone na funduszach promocji są wykorzystywane do sfinansowania wkładu własnego organizacji branżowych w kampaniach promocyjnych realizowanych w ramach mechanizmu Wspólnej Polityki Rolnej „Wsparcie działań promocyjnych i informacyjnych na rynkach wybranych produktów rolnych". Ułatwienie możliwości pozyskania środków pochodzących z budżetu UE było jedną z przesłanek utworzenia

funduszy promocji. Pozwala to na uzyskanie możliwości wykorzystania czterokrotnie większych środków niż zgromadzone na rachunkach funduszy.

Jednocześnie należy zauważyć, że zaakceptowane przez Komisję Europejską budżety polskich programów promocyjnych stanowiły w 2011 r. 17% całości budżetu UE przeznaczonego na działania informacyjno-promocyjne realizowane w ramach mechanizmu WPR. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby coś dodać? Rozumiem, że pan minister wyczerpał temat, w takim razie przechodzimy do dyskusji, zadajemy pytania. Proszę bardzo, kto chce zapytać, kto ma jakieś wątpliwości? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Korzystam z okazji, że nie ma kolegi Ajchlera i zabiorę głos. Chcę wyrazić zadowolenie z powstania tych funduszy. Pierwszy był Fundusz Promocji Mleczarstwa. ARR i MRiRW wprowadziły na pozostałych rynkach fundusze promocji i cieszę się bardzo, że na ich kontach znajdują się środki. Przedsiębiorcy i firmy, zajmujące się dystrybucją produktów, mogą je wykorzystywać w dobry sposób.

Mam tylko dwie uwagi. Pierwsza dotyczy owoców w szkole. Uważam, że powinno się stworzyć możliwość, żeby wszystkie dzieci, niezależnie od wieku, mogły korzystać z tego programu. Obecnie jest tak, że korzystają dzieci z klas 1-3, a z klas 4-6 już nie. Ja akurat mam jedno dziecko w trzeciej klasie, drugie w czwartej, w związku z tym jedno korzysta z programu, drugie już nie może.

Druga uwaga odnosi się do szklanki mleka, która również jest współfinansowana ze środków krajowych, unijnych i w małej części z Fundusz Promocji Mleczarstwa. Myślę, że można spróbować to uprościć. Przedstawiciele szkół, które korzystają z tego programu, zwracają uwagę, że jest wiele zespołów szkół, które muszą prowadzić osobną dokumentację dla przedszkola, szkoły podstawowej i gimnazjum. Muszą brać trzy faktury od danego podmiotu, który dostarcza produkt. Prośba, żeby to była jedna dokumentacja i jedna dostawa, żeby spróbować to uprościć, ułatwić życie zarówno nauczycielom, jak i dyrekcji szkoły, która musi się z tego rozliczać, ale także ARR i pracownikom, którzy tam rzetelnie pracują. Tutaj widzę pana prezesa ARR. Takie są moje drobne uwagi. Chodzi o to, żebyśmy spróbowali, jeśli się da oczywiście, to zmienić, żeby było łatwiej tym, którzy korzystają, którzy dostarczają i którzy rozliczają, czyli ARR, bo ona to robi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Kto chce zabrać głos? Panie Piotrze, bardzo proszę.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. W okresie ostatniego półtora miesiąca pojawiły się artykuły w prasie dotyczące Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego. Są różnego rodzaju zawirowania. Na spotkaniach z rolnikami, producentami trzody pojawia się pytanie, czemu wykorzystuje się środki tylko z odpisu dotyczącego żywca krajowego, a środki, które również powinny być z towaru importowanego w formie półtusz, w ogóle się nie pojawiają, chociaż zakłady, które wykorzystują importowane półtusze, korzystają z promocji. Jest tu pewnego rodzaju sprzeczność w interesach producentów i przetwórców. Z tego, co się orientuję, chyba półtora miesiąca temu nastąpiło pewne spięcie: przewodniczący funduszu jest w zawieszeniu i fundusz w tej chwili chyba pracuje bez przewodniczącego. Czy można na ten temat uzyskać informację ze strony nadzoru?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze. Otrzymaliśmy dużo informacji, są one obszerne i trzeba przyznać, że generalnie są pozytywne. Jeżeli chodzi o koniunkturę na poszczególnych rynkach, ceny za płody, powiedziałbym,

są dobre, delikatnie rzecz biorąc. Co innego koszty. Gdyby te koszty tak nie szalały, to mielibyśmy dobrą koniunkturę. Ale generalnie chyba dawno nie było takiej sytuacji, żeby były w miarę stabilne i dosyć wysokie dobre ceny na zdecydowanej większości rynków. Taka jest prawda. Koszty, to jest oddzielna sprawa. Bardzo obiecujące jest to, że tempo, dynamika naszego eksportu z roku na rok się utrzymuje, bo odnotowujemy 2,8 mld euro nadwyżki. I tu bym prosił ewentualnie o odpowiedź: jest pewna klasyfikacja w poszczególnych grupach towarowych, jeżeli chodzi o eksport. Jak wygląda ta nadwyżka w handlu zagranicznym właśnie artykułami rolno-spożywczymi w porównaniu z innymi grupami towarów? W jakich innych dziedzinach w Polsce osiągamy lepsze wyniki? Prosiłbym o jednoznaczną odpowiedź, bo wydaje mi się, że jesteśmy za skromni. Naprawdę ta nadwyżka jest rosnąca, coraz większa, tj. około 12 mld zł nadwyżki rocznej i jeśli jest wzrost powyżej 10%, to jest bardzo pozytywne i trzeba wszędzie mówić o tym, podkreślać, że mamy polską zdrową, smaczną, ekologiczną, naturalną żywność. Jeśli mówimy o ubiegłym roku, faktycznie nie mieliśmy wpadek, jeżeli chodzi o żywność. Była jedna, ale nie u nas, związana z *Escherichia coli. Jej skutki do dzisiaj nie bardzo wyjaśniono, więc warto by było kiedyś do tego wrócić, bo pojawia się pytanie, dlaczego to tak funkcjonuje.*

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że mimo że nieraz krytycznie oceniamy działalność poszczególnych służb, to inspekcje, nasz rynek żywnościowy na jednolitym rynku i w ogóle na rynku światowym naprawdę dobrze sobie radzi. To jest też duża zasługa rolników. Dobrze, że ważne rynki nie zablokowały eksportu naszych artykułów rolno-spożywczych, wiemy, co by to znaczyło. To też wymagało dużo pracy. Miałbym takie pytanie – gdzie jeszcze zależałoby nam na poprawieniu tych relacji, czy i jakie są przeszkody w udzielaniu zezwoleń głównie na wejście na rynki wschodnie. Wiemy, że jest decyzja dotycząca rynku chińskiego. Uważam, że duża różnorodność tych rynków, łącznie z Dalekim Wschodem, to jest bardzo dobry kierunek. Trzeba szukać wszystkich możliwości. I taką tendencję należałoby utrzymać.

Jeżeli chodzi o sytuację na poszczególnych rynkach, to wbrew temu, co się mówi, mamy ponad 500 tys. ton nadwyżki w produkcji mięsa w wymianie zagranicznej. Trochę się również polepszyła sytuacja z wieprzowiną, bo to jest niecałe 140 tys. ton, a my mamy minus. Gdybym miał jakiś wniosek postawić – nie mówię tego pierwszy raz – to w sytuacji, gdy jesteśmy czwartym producentem w Unii, powinniśmy podbudować ten rynek do 18 mln sztuk, czy to poprzez stworzenie odpowiedniego programu, specjalne działania, czy nawet w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, i wtedy moglibyśmy walczyć o dodatnie saldo w handlu zagranicznym wieprzowiną. Takie możliwości są, mamy taki potencjał. Uważam, że organizacje, samorządy, izba wspólnie powinny pomyśleć nad takim programem.

Nie ma co ukrywać, że mamy wielki problem, jeżeli chodzi o import prosiąt. Może warto by było wymyślić program, kredyty, żeby część gospodarstw mogła się wyspecjalizować w tego rodzaju produkcji. Po co mamy sprowadzać te miliony prosiąt, skoro jesteśmy do tego przygotowani. To jest produkcja bardzo dochodowa. Uważam, że jeżeli chodzi o rynek trzody, zorganizowanie producentów, grup, pewne rozwiązania wprowadziliśmy, ale uważam, że powinniśmy odbudować ten rynek. To jest chyba kluczowa sprawa, jeśli idzie o rynek mięsa.

Trzeba też powiedzieć, że po tych wpadkach na rynku cukru jest większe zainteresowanie uprawą buraków, produkcją cukru. To rozporządzenie ministra rolnictwa w zasadzie podbudowało producentów, dzisiaj ta produkcja jest opłacalna, a 1800 tys. ton cukru pozwala nam jeszcze na eksport, bo powinniśmy go eksportować, a nie importować.

Jest jeszcze jedna pozytywna rzecz, co trochę się wiąże z ochroną środowiska i o czym mówiliśmy w poprzedniej kadencji – bardzo kontrowersyjna sprawa jeżeli chodzi o pszczoły, rynek miodu. Obawialiśmy się zagrożenia wyginięcia pszczół, syndrom masowego ginięcia występuje w wielu państwach. Nam się udało tego uniknąć. I proszę zwrócić uwagę, że w ciągu jednego roku w porównaniu do 2010 r. przybyło ponad 20 tys. rodzin...

Głos z sali:

Dwadzieścia?

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dwadzieścia. Bo w 2010 r. było milion sto dwadzieścia sześć... Tak, to ponad sto tysięcy przybyło. To bardzo pozytywne, bo to jest sprawa i ochrony środowiska. Ale nie będziemy tu mówili o pszczołach. Trzeba też przyznać, że może ten nasz dezyderat, te nasze dyskusje na posiedzeniach komisji wyczuliły innych na pewne rzeczy i w ub.r. mieliśmy rekordowe zbiory miodu, mimo niełatwego roku. To by należało ocenić bardzo pozytywnie.

Widać, jak istotny jest dla nas rynek rosyjski, rynki wschodnie. Ta nadwyżka na rynku rosyjskim... Jest to dla nas wartościowy rynek, trzeba go odbudować i w ogóle rynki wschodnie, bo one są bardzo opłacalne. Wniosek generalny: i producenci, i przetwórcy, i to współdziałanie, decyzje rządu, odbudowa tych rynków, odblokowanie ich, to przynosi bardzo dobre efekty. Widać, że współpraca jest tutaj bardzo dobra. Jest to zasługa i rolników, o których rzadko kiedy publicznie dobrze się mówi, ale to od nich wszystko się rozpoczyna, od produkcji surowca i przetwórstwa. Trzeba przyznać, że przetwórstwo mamy bardzo nowoczesne i „stara piętnastka" często jest technologicznie za nami przez to, że te inwestycje poczyniliśmy w ostatnich latach.

Sprawa kluczowa dla naszych producentów – grupy producenckie, spółdzielczość, jak to zorganizować. To powinno być naszym wspólnym działaniem. Są pewne rozwiązania. Niepokojące jest przerwanie Wspólnej Polityki Rolnej po roku 2013, co może oznaczać pogorszenie warunków inwestowania przez grupy producentów rolnych, owocowo-warzywnych. Czyli powinniśmy o to zadbać, bo u nas to dopiero rusza.

Dziękujemy za promocję rogala świętomarcińskiego. Dobrze, że udało się wypromować ten produkt regionalny. Mam nadzieję, że gdy będziemy mówili o ustawie o produkcji win, to wtedy odpowiednie firmy też się zaprezentują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Poseł Jan Warzecha (PSL):

Poseł Jan Warzecha. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Chciałbym zapytać o skalę importu z Chin. Jakie produkty w tej chwili dominują w imporcie z tego kraju? Gdyby pan minister mógł powiedzieć, jak duży jest import miodu, wieprzowiny, fasoli? Jaki jest trend, czy import tych produktów wzrasta? Czy my również próbujemy się przebić z naszymi wyrobami, produktami w krajach azjatyckich, a szczególnie właśnie w Kraju Środka? I generalnie gdyby pan mógł sprecyzować, jak wygląda bilans handlu z Chinami? Które towary – przepraszam za to słowo – nam zagrażają, bo pojawią się w wielkiej ilości na naszym rynku? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z pań posłanek, panów posłów? Nie widzę. W takim razie bardzo proszę przedstawiciela związku zawodowego „Ojczyzna".

Zastępca Przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Ogólnie, przyjęta ustawa jest oczywiście bardzo dobra, tylko na pewno trzeba w niej poprawić pewne rzeczy. Trzeba zapytać, dlaczego to idzie w tym kierunku, a nie w innym? Uważamy przede wszystkim, nie tylko nasza organizacja „Ojczyzna", ale również inne organizacje rolnicze, że ogranicza się dostępność do środków organizacjom nie tylko *stricte* branżowym, ale i innym organizacjom rolniczym, w których też są hodowcy trzody, wołowiny, wszystkich branż. A ustawa kierunkuje się tylko na branżowców, jak gdyby na jedną grupę, która zrzesza część rolników, nie wszystkich. Druga sprawa, która nas niepokoi, to proporcje członków w funduszach promocji zarządzających: 50% rolników, 50% przetwórców, handlowców i urzędników. Jako płatnicy i rolnicy uważamy, że za dużo jest fachowców, przetwórców i urzędników. Oczywiście, tutaj jest jeden przedstawiciel izb rolniczych, bardzo dobrze, jest to samorząd rolniczy, ale uważamy że za dużo proporcjonalnie jest handlowców i przetwórców.

Biorąc po uwagę ostatnie sytuacje w mięsie wieprzowym, co podnosił szanowny poseł...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Proszę państwa, bardzo proszę o zachowanie spokoju, dajmy koledze się wypowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

A nieporozumienia dotyczą głównie pieniędzy i na pewno w wypadku mięsa wieprzowego również chodziło o pieniądze. Czyli dostępność do środków powinna być szersza. Takie są nasze spostrzeżenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pan przewodniczący Krzysztof Jurgiel.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Chcę poruszyć kilka spraw i zadać parę pytań panu ministrowi. Pierwsza sprawa dotyczy ustawy o zmianie ustawy o funduszach promocji produktów rolno-spożywczych. W poprzedniej kadencji złożyliśmy projekt takiej ustawy w dwóch aspektach: po pierwsze, żeby obciążyć opłatą eksport zagraniczny, czyli jeśli z Danii sprowadzamy np. mięso, to żeby tamci też wpłacali na fundusz. Ponowiliśmy ten projekt ustawy i dzisiaj właśnie skierowaliśmy go do marszałka Sejmu; po drugie, żeby z tych funduszy promocji mogły korzystać regiony, np. regionalne organizacje. Prosiłbym pana ministra o stanowisko w tym zakresie.

Druga kwestia. Wiemy, że jest nadwyżka eksportu nad importem, ale czy resort wie, ile w tych eksportowanych produktach jest przetwarzanych polskich produktów rolniczych, bo jeśli eksportujemy mięso, to ile konserw jest wytworzonych ze sprowadzanych produktów rolnych. Czy macie takie informacje? Czy przerabia się i eksportuje nasze surowce, czy sprowadza się je z zagranicy i w jakich ilościach? Chodzi o to, że jeśli mamy zakłady, których właścicielami są Duńczycy, to czy oni przerabiają np. nasze mięso, czy tylko sprowadzane?

Trzecia sprawa dotyczy rynku drobiu. Środowiska zwracają uwagę, że do Polski sprowadza się produkty bez przestrzegania wszystkich zasad wynikających z przepisów o bezpieczeństwie żywności, które u nas obowiązują, np. z Chin. Czy resort i Komisja Europejska pracuje, żeby jednak ten zakaz nierównej konkurencji, jeśli ona jest, wprowadzić, tym bardziej że nowa WPR nakłada dodatkowe wymagania związane z ochroną środowiska? Sprowadza się produkty z krajów, które tych zasad nie przestrzegają. Czy ten temat jest podejmowany?

Jak jest z ubezpieczeniami, jeśli chodzi o drobiarzy? Mamy od nich informacje, że firmy odmawiają ubezpieczeń. Czy minister też się tym zajmuje? Wiemy, że ustawa o ubezpieczeniach w rolnictwie wymaga zmian, resort też taki projekt przygotowywał. Czy resort planuje zmianę tej ustawy?

Jeśli chodzi o rozporządzenie w sprawie utylizacji, to nie są objęte nim brojlery. Jakie jest stanowisko resortu w tej kwestii? Jeśli na fermie padnie kilka tysięcy sztuk, czy nie można w tym rozporządzeniu ująć drobiarzy?

Następna sprawa to problem salmonelli, obciążenie wyłącznie drobiarzy tą opłatą. Czy państwo mają stanowisko w tym zakresie?

Zgłaszano też zastrzeżenia do funkcjonowania komisji promocji mięsa białego; środowiska, które więcej wpłacają, nie są specjalnie brane pod uwagę przy podziale środków. To są takie wnioski do rozważenia, nie do oceny.

Jak obecnie wygląda sprawa kontroli mięsa importowanego do Polski? W jakim zakresie jest ona wykonywana?

Znakowanie mięsa, jeśli idzie o pochodzenie surowca; pan minister Sawicki kiedyś ten temat poruszył. Czy w resorcie pracuje się nad jakimś projektem aktów prawnych w tym zakresie?

I sprawa może najważniejsza – odszkodowania w przypadku wystąpienia salmonelli w stadach kurcząt typu brojler. Drobiarze proponują stworzenie funduszu, który gwarantowałby producentowi żywca rekompensatę za straty poniesione wskutek wystąpienia salmonelli w stadzie. Czy resort rozważał takie rozwiązanie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Czy są jeszcze jakieś pytania? Bardzo proszę, pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Dziękuję za tę w miarę precyzyjną informację o sytuacji na poszczególnych rynkach. To ważne, byśmy monitorowali zarówno wielkość produkcji rolniczej w Polsce, jak i tendencje na rynkach, bo chociaż jesteśmy wszyscy zafascynowani wsparciem unijnym i większość czasu temu poświęcamy, to jednak trzeba pamiętać, że dochody rolników powinny pochodzić przede wszystkim z rynków, przede wszystkim z produkcji, z tego, co w postaci surowców rolniczych trafiających do przetwórstwa jest lokowane przez rolników. Dlatego ocena sytuacji przez Komisję nie jest tylko pro forma. Jest sprawą niezmiernie istotną, żeby wysyłać czytelne sygnały do poszczególnych rynków, choć również – zdając sobie sprawę z coraz mniejszych możliwości regulowania rynków – jednak w tej sytuacji całkowicie nie odpuszczać.

Rynki są różne, stabilne i niestabilne, cieszymy się, że na niektórych nie występują jakieś dramatyczne problemy, np. rynek mleka ma się dobrze, działa mechanizm zwiększania co roku o 1% kwoty mlecznej. Przypomnę, że nad tym mechanizmem pracowaliśmy jeszcze w rządzie Prawa i Sprawiedliwości, ale ten mechanizm kwotowania produkcji mleka dający...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Szanowni państwo, bardzo proszę o zachowanie spokoju, nie przeszkadzajmy sobie nawzajem. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Mechanizm kwotowania dający stabilizację producentom mleka i pełną przewidywalność tego rynku powinien być zdecydowanie w Europie utrzymany. Jestem o tym głęboko przekonany. Tu muszą być bardzo jasne i otwarte działania i ministra rolnictwa, i innych ministrów, może w tej sprawie głos powinien zabrać premier, tym bardziej że z informacji przekazanej na wczorajszym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wynika, że sprawy nie są jeszcze ostatecznie zamknięte, że trwa jednak dyskusja na temat utrzymania mechanizmu kwotowania. Wydaje się więc, że Polska powinna w sposób jasny i zdecydowany w tym kierunku działać. Rynek mleka jest w miarę stabilny, wygląda na to, że kwoty nie przekroczymy, czyli kar nie trzeba będzie naliczać.

Dramatyczna sytuacja jest natomiast na rynku wieprzowiny, co również wynika z materiałów. Produkcja wieprzowiny była jednym z najważniejszych atutów polskiego rolnictwa. Prowadziło ją kilkaset tysięcy gospodarstw na różną skalę, polska wieprzowina miała bardzo wysoką...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Przepraszam, panie przewodniczący. Bardzo proszę o zachowanie spokoju, siedzę obok pana przewodniczącego i naprawdę dobrze go nie słyszę. Dziękuję bardzo.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Polska wieprzowina miała bardzo dobrą renomę na rynkach zagranicznych, była hitem stołów w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii itd., o czym wszyscy wiemy. Ale mówimy o czasie przeszłym – stajemy się importerem wieprzowiny również na potrzeby wyżywienia własnego społeczeństwa. Dane, które przedstawiło ministerstwo, jednoznacznie wskazują na ujemny bilans handlowy w wieprzowinie, który jest bardzo duży. Potwierdzają się również wątpliwości – przepraszam za wyrażenie – związane z wyczyszczeniem problemu świń po zeszłorocznej aferze dioksynowej w Niemczech. Głównym krajem eksportującym w 2011 r. były Niemcy. Dane, które państwo przedstawili, potwierdzają to, o czym mówię – Polska wybawiła Niemcy z kłopotu, przyjmując niemiecką wieprzowinę, która musiałaby trafić do utylizacji. Trafiła po bardzo niskich cenach do Polski. Te dane, które znajdują się na stronie 12, to potwierdzają. Niepokojąca sytuacja w zakresie produkcji wieprzowiny utrzymuje się, bo struktura stada o tym świadczy. Jeżeli w danych na stronie 9 państwo podają, że w sto-

sunku rok do roku jest prawie 16-procentowy spadek macior, loch w stosunku do chowu, to ta sytuacja każdego, kto zna się na prowadzeniu stad trzody chlewnej, a myślę, że każdy na ten temat ma jakąś wiedzę, musi napawać niepokojem. Chciałbym wiedzieć, jakie działania zamierza podjąć ministerstwo, bądź podejmuje, by ustabilizować rynek trzody chlewnej w Polsce i doprowadzić również do tego, żeby ten kiedyś tak silny i ważny rynek polskiej produkcji rolniczej odzyskał dawną rangę i znaczenie.

Kilka zdań na temat eksportu. Cieszymy się bardzo z generalnie dobrego eksportu polskich płodów rolnych, polskiej produkcji rolniczej, to jest dyżurny temat na konferencjach prasowych pana ministra Sawickiego, sukces jest odmieniany przez wszystkie przypadki, a ja chcę państwu zwrócić uwagę, że wartość polskiego eksportu, nie tylko rolnego, generalnie opłacalność polskiego eksportu wynika li tylko z kursu złotówki do euro i dolara. Jeżeli ten kurs by drastycznie się zmienił, to może się okazać, że eksport bardzo spadnie, ponieważ nie zbudowaliśmy, poza oczywiście chlubnymi wyjątkami, stałych mechanizmów eksportu. Polski eksport jest przede wszystkim napędzany pewną korzyścią wynikającą z przeliczeń kursowych. Chciałbym, żebyśmy wspólnie – to jest sugestia i pewnego rodzaju również apel – budowali trwałe elementy zapewniające penetrację poszczególnych rynków w celu utrzymywania się na nich i utrzymania eksportu, niezależnie od tego, jakie będą wahania kursów. W ubiegłych latach minister rolnictwa podejmował w tym kierunku pewne działania, chciałbym, żeby te działania były i teraz wspierane. Mianowicie, polskie placówki dyplomatyczne, polska dyplomacja, która jest utrzymywana za środki publiczne, powinna aktywnie wspierać ministra rolnictwa w szukaniu rynków zbytu dla polskiej produkcji. To nie jest dobra wola polskich placówek dyplomatycznych, tych dwóch pionów, które tam występują, to jest wręcz obowiązek. Minister rolnictwa powinien zdecydowanie starać się uzyskać zgodę MSZ na bezpośrednie kontakty z ambasadorami, z wydziałami handlu, promocji inwestycji, tak by potencjał polskich placówek dyplomatycznych wykorzystać dla wzrostu eksportu.

W szczególności chodzi o nowe rynki, o które walczy w tej chwili cały świat. Jeżeli analizujemy zmiany demograficzne na świecie i zmiany klimatyczne, które wpływają na rolnictwo, to jednoznacznie musimy stwierdzić, że rynkami, które będą w przyszłości najważniejsze w zakresie eksportu żywności, są rynki krajów arabskich – północna Afryka, kraje Zatoki. Zmiany klimatyczne powodują, że w tych krajach rolnictwo jest w stanie zaniku, ubywa ziemi uprawnej, natomiast przybywa, i to w sposób bardzo wyraźny, mieszkańców. Również setki milionów turystów, którzy odwiedzają te rejony, powodują, że do tych krajów trzeba się starać dotrzeć z produktami, naturalnie wpisanymi w ich kontekst kulturowy i religijny, to jest sprawa oczywista. W tym miejscu chcę zwrócić uwagę, by w ustawie o ochronie zwierząt, która trafiła do Sejmu i została zgłoszona jako projekt obywatelski, resort rolnictwa bardzo uważnie pilnował zapisów dotyczących zwierząt hodowanych przez polskich rolników, jak również np. uboju rytualnego. Ustawa wprowadza całkowity zakaz uboju rytualnego w Polsce, ponieważ tego typu derogacje występują we wszystkich krajach UE. A to, czy będziemy mogli np. eksportować polskie kurczaki do krajów arabskich, zależy od tego, czy zostanie spełniony wymóg Systemu Halal związany wyłącznie z oceną przez uprawnionego imama i również od sposobu prowadzenia uboju właśnie rytualnego. Nad tym trzeba pracować i tego pilnować, żeby się nie okazało, że w trosce o dobro zwierząt zamkniemy sobie dostęp do innych rynków, tak jak kiedyś zrobiliśmy z tuczem gęsi i kaczek na stłuszczone wątroby, a inni się z tego cieszą, bo mają prawa, które pozwalają na tego typu działanie, również w ramach Unii.

Jedno zdanie na temat funduszy promocji. Byłem i jestem wielkim zwolennikiem ustawy o funduszach promocji, uważam, że to niewielkie obciążenie rolników, a sam jestem rolnikiem, w żaden sposób nie zaburza rachunku ekonomicznego w gospodarstwie, a pozwala gromadzić znaczne środki. Do tej pory udało się uzbierać prawie 100 mln zł, na ten rok to będzie trzydzieści parę milionów. To już są liczące się środki, które mogą być wykorzystywane przede wszystkim na współfinansowanie programów, które będą miały dofinansowania z UE. Ale coś zaczyna się złego dziać na poziomie komitetów zarządzających. Właściwie gdziekolwiek by rozmawiać z rolnikami, to kwestionują oni kierunki wydatkowania pieniędzy przez te komitety, dochodzi również do personalnych

zgrzytów, jak to się działo w Funduszu Promocji Wieprzowiny. Prawdopodobnie za chwilę będzie podobna sytuacja w promocji mięsa drobiowego. Trzeba się zastanowić, czy komitety zarządzające w sposób adekwatny do oczekiwań rolników, którzy są płatnikami, wydatkują te pieniądze. Dla mnie jest szalenie ważne, żeby dobry mechanizm, dobra ustawa nie zostały zaprzepaszczone wskutek niesprawności zarządzania tymi środkami, niewłaściwych kierunków wydatkowania pieniędzy, żeby te rzeczy, które są możliwe do poprawienia, nie spowodowały zakwestionowania sensu ustawy o funduszach promocji, bo byłoby to bardzo złe.

Podstawowy problem, jaki jest podnoszony, zawiera się w pytaniu – jaki jest urobek? Zadaję je, ponieważ padało ono dziesiątki razy ze strony przedstawicieli organizacji rolniczych – jaki jest, mówiąc nieładnie, urobek organizowania wyjazdów, często bardzo kosztownych, przede wszystkim do krajów wschodniej Azji? To pytanie przewija się tak często, że po prostu muszę je zadać. Jakie korzyści te lukratywne, jakkolwiek by patrzeć, wyjazdy, dają dla eksportu polskich produktów rolniczych? Nie chciałbym tego wątku jakoś szczególnie rozwijać, ale będę bardzo prosił pana ministra, żeby informację dotyczącą szczegółowego wydatkowania środków z funduszy promocji dostarczyć Komisji Rolnictwa, ponieważ ta informacja, którą państwo dali, mówi ogólnie o sposobie gromadzenia środków, powołuje się na przepisy, kiedy była tworzona ta ustawa, a ja chciałbym wiedzieć – to zapewne jest informacja publiczna, a nie tajna – jak poszczególne fundusze do tej pory wydatkowały pieniądze i jaki efekt to przyniosło, jeżeli jest to możliwe do oszacowania, np. w postaci trwałych powiązań gospodarczych i handlowych przede wszystkim na rynkach wschodniej Azji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę pana posła Krzysztofa Borkowskiego.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowni państwo. Jeżeli mówimy o rynkach, to sprawa wieprzowiny jest bardzo ważna. Dzisiaj możemy sprzedać dwa razy więcej wieprzowiny, niż jej produkujemy. Problem jest tego rodzaju, że z każdym rokiem, z każdym miesiącem pogłowie trzody spada, pomimo że nie spada opłacalność produkcji. W związku z tym myślę, że zadanie nie tylko naszej Komisji, ale przede wszystkim ministerstwa rolnictwa jest takie, żeby napisać konkretny programem i pochylić się nad nim, żeby wesprzeć przede wszystkim producentów rolnych. Rynek jest dlatego taki niestabilny, że nie ma w Polsce produkcji prosiąt, większość są to prosięta niemieckie albo holenderskie, sprowadzane z zagranicy, w Polsce w ogóle nie prowadzi się produkcji prosiąt i producenci z innych państw dyktują polskim rolnikom, w jaki sposób i za ile będą sprzedawać te prosięta. Polscy rolnicy zapisują się do kolejki, płacą gotówką, a nawet dają przedpłatę. Myślę, że teraz jest doskonały czas i miejsce, żeby wesprzeć ich właściwym programem. PROW się kończy, ale może w przyszłym okresie programowania da się wyasygnować inne środki, może nawet przesunąć jakieś oszczędności z PROW, żeby na ten cel znaleźć pieniądze.

Drugi temat, to bydło mięsne. Mówi się o nim wiele, ale jak na razie to za jednym buhajem czy innym opasem stoi pięciu kupców i każdy ciągnie w swoją stronę. To też jest problem, tym bardziej że nie ma żadnego programu dotyczącego bydła mięsnego. Ten rynek jest totalnie niestabilny. Turcja i inne kraje z tej części Azji zaprzestały importu, ponieważ na Polskę i Europę Środkową nałożono cła, ale mięsem wołowym bardzo interesuje się Afryka Północna – rynek bardzo stabilny, z którym na wiele lat można podpisywać kontrakty. Podobnie Rosja. Ale co z tego, jeżeli nie ma takiej możliwości, bo nie ma jasnego programu. Co prawda, Zrzeszenie Producentów Bydła starało się o taki program, ale niewiele zrealizowali i rządowego programu jako takiego nie ma. Proszę zobaczyć: Polska zaaplikowała ogromne środki finansowe z Unii Europejskiej i tak naprawdę plon finalny referencyjny na polach mamy niższy i pogłowie niższe, czyli idziemy donikąd. Aplikując te pieniądze, wydano bardzo duże środki na unowocześnienie zakładów mleczarskich, a przede wszystkim mięsnych. Dzisiaj te zakłady zamyka się jeden po drugim. Jeżeli wprowadziło się jeszcze firmę Pini, to ktoś, kto dał na to zezwolenie, musiał wiedzieć, że tysiące ludzi pójdzie na bruk, tysiące rolników będzie miało

niestabilny rynek i dziesiątki, a może setki firm, które zajmują się przetwórstwem czy produkcją, zostanie zamkniętych. Firma Pini działa bardzo agresywnie, ubija bardzo duże ilości trzody, głównie korzystając z importu. Kiedy kurs euro jest wysoki, kupuje na rynku krajowym, kiedy kurs spada, kupuje wszystko za granicą. Nie ma żadnej stabilności. To budzi wśród rolników wielki niepokój. Wszystkie umowy kontraktacyjne są kasowane, ponieważ takie firmy doprowadzają do tego, że każdy sprzedaje jak na licytacji. Szczególnie ucierpieli rolnicy na wschodzie Polski, gdzie dotychchzas było 60-70% umów kontraktacyjnych, a dzisiaj wszystkie umowy zlikwidowano. Nawet zrzeszenia producentów sprzedają jak na licytacji. I co z tego, że Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zapisała, że zgodnie z PROW wartością dodaną będą przywileje w postaci dodatku 10% dotacji, jeżeli nie będzie dochodziło do umów kontraktacyjnych. Jak można zmusić rolnika, żeby chciał kontraktować, jeżeli nie ma odpowiednich rozwiązań zachęcających, myślę o finansowych i innych, jeżeli ten rynek jest rozchwiany, a my – jako rząd, jako Komisja – nie działamy w odpowiedni sposób, żeby temu zapobiec?

Chcę jeszcze na jedno zwrócić uwagę. Mój przedmówca, pan poseł Jan Ardanowski mówił o funduszach promocji. Zbiera się ogromne środki, firmy mięsne ponoszą ogromne koszty, żeby wpłacać na te fundusze, trzeba zatrudnić kilku pracowników i jeżeli zrobi się gdziekolwiek błąd, są za to bardzo restrykcyjne sankcje. A *de facto* wszyscy przetwórcy skarżą się, że wydatkowanie tych pieniędzy jest niejasne – to raz. A dwa – jaki jest sposób zarządzania. Myślę, że powinno to być scedowane na Agencję Rynku Rolnego i każda firma, która zbiera i gromadzi środki, powinna mieć możliwość uczestniczenia w promocji. Jeżeli dzisiaj są np. targi Expo w Moskwie, to ktoś, kto eksportuje tysiące ton na Wschód, powinien móc złożyć wniosek do ARR i Agencja powinna temu eksporterowi przydzielić środki promocji. A jest tak, że firma X, która chce w takich targach uczestniczyć, musi sama zapłacić średnio ok. 50-100 tys. za kilkanaście metrów kwadratowych, bo tyle kosztuje powierzchnia; w funduszu promocji nikt nie rozpatrzy jej wniosku, tam decydują zrzeszenia, które jeżdżą sobie na wycieczki i nie wiadomo, na co wydają pieniądze. Dla mnie jest to wszystko kapturowe i niejasne. Jeżeli zbieramy ogromne ilości środków, to powinny być one wydatkowane według jasnych zasad, tak jak w mleczarstwie, gdzie stowarzyszenia, zrzeszenia i związki działają mocno, rynek jest skonsolidowany. Inaczej jest z tym drobnym rynkiem. Po to, żeby on się konsolidował, musimy faktycznie w tym pomagać, a nie tylko dawać te iluzoryczne pieniądze i chować je za gardą różnego rodzaju zrzeszeń branżowych.

Wracając do rynku mięsa – tylko dwa zdania – musimy mieć świadomość, że dzisiaj o areały obszarowe, uprawowe konkuruje nafta, czyli rośliny odnawialne, z których produkuje się biopaliwa. A rynek konsumencki w Chinach, w Indiach, w Rosji rozwija się bardzo dynamicznie, te kraje mogą kupić każdą ilość produkcji i Polska – o czym mówiłem na wstępie – powinna wyjść temu naprzeciw; pisać odpowiednie programy i je wdrażać. Program wsparcia producentów bydła mięsnego, program wsparcia rozwoju hodowli loch, czyli produkcji prosiąt, aż się prosi, żeby to było. Dzisiaj ten rynek dynamicznie się rozwija, bo euro jest powyżej 4,20, jeżeli spadnie na 3,80, całą produkcję będą tam posyłać Niemcy a nie Polska, ponieważ Rosja i Białoruś, które są głównymi odbiorcami wieprzowiny w ostatnich dwóch latach, kupuje to na przetargach. I ten, kto da taniej, ten wozi. Czyli decyduje tam cena. Dzisiaj Polska jest konkurencyjna, ale nie ma tam ubezpieczeń kontraktów, ten rynek jest bardzo, bardzo trudny. Ani Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych, ani firmy prywatne nie bardzo chcą ubezpieczać, ponieważ ten rynek jest bardzo trudny i potrzebne są odpowiednie gwarancje rządowe i działania polskiego rządu. Ale nie wylewajmy dziecka z kąpielą i chwała Ministerstwu Rolnictwa i nie tylko, innym ministerstwom również, że mamy tę wartość dodaną w eksporcie. Trzeba się nie tylko cieszyć z tego, ale również to pielęgnować. Jeżeli dana roślina dobrze rośnie, to trzeba ją jeszcze pielęgnować, żeby lepiej rosła. To tylko niektóre moje uwagi, ale myślę, że bardzo ważne i sądzę, że powinniśmy podejmować bardzo szybko odpowiednie działania. Jeszcze raz zwracam uwagę – nie wyrzucajmy pieniędzy w błoto, jeżeli chodzi o fundusze promocji, bo fundusz promocji mięsa funkcjonuje bardzo źle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz proszę bardzo poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję bardzo. Wiele już powiedziano na tej sali, ale trudno żebym nie wrócił do dioksyn, którymi zresztą zajmowałem się w 2010 r., czyli mniej więcej rok temu, bo sprawa z dioksynami i niemieckim importem żywca wieprzowego wybuchła na początku stycznia 2010 r. Jeśli przeanalizujemy materiały, które mamy przed sobą, to potwierdza się wszystko to, co na posiedzeniach Komisji Rolnictwa mówiliśmy w tamtym czasie. A mówiliśmy wszyscy, od lewa do prawa, że dojdzie do tego, że za chwilę z eksportera artykułów rolno-spożywczych staniemy się importerem.

Bardzo dobre, w mojej ocenie, było wystąpienie pana posła Borkowskiego, który poruszył już te sprawy, o których i ja chciałem powiedzieć. Ale zwrócę uwagę na jedno. Dzisiaj właściwie płaczemy już nad rozlanym mlekiem i teraz trzeba szybko w resorcie coś zrobić, a przede wszystkim rozpocząć od stada podstawowego. Panie ministrze, jeżeli w tym kierunku resort nic nie zrobi, a może wiele, to za chwilę okaże się, że Niemcy, od których najwięcej w ostatnim czasie importowaliśmy mięsa wieprzowego, do tego Duńczycy, Holendrzy, powiedzą nam faktycznie, ile kosztuje kilogram prosiąt. Wtedy nie będziemy mieli możliwości odpowiedzi na to pytanie, dlatego że jeśli już dzisiaj są zapisy na polskie prosięta u polskich producentów, a cena wynosi od 11 do 13 zł za kilogram, to proszę odnieść to do sytuacji sprzed pół roku, kiedy to za 7 zł nie można było sprzedać. Po tej sytuacji, jaka miała miejsce, mamy odpowiedź. Ale co się jeszcze dzieje? W grudniu ub.r. za kilogram żywca wieprzowego – nie według pana statystyk, bo wy jak wyciągniecie średnią w roku, to zawsze wam jakoś pasuje – rolnik otrzymywał w granicach 6,20 zł, przed chwilą ściągnąłem te dane, dzisiaj natomiast 5,65 zł. W związku z tym, jeśli dzisiaj kilogram żywca wieprzowego kosztuje 5,65 zł i odniesiemy to do zapotrzebowania rynku, to nie wiem, jak to wszystko można skojarzyć. Wracam do podstawowej kwestii. Jeżeli będzie niedobór prosiąt produkowanych w Polsce, a cena złotówki będzie bardzo droga, to wtedy okaże się, że zapotrzebowanie na polski materiał będzie coraz wyższe. Ale go nie będzie i w następstwie cena kilograma prosięcia pójdzie w górę. Do tej pory tak się składało, że bardzo skutecznie likwidowaliśmy stada podstawowe, dlatego że można było łatwo importować prosięta albo warchlaki, a celowali w tym szczególnie ci, którzy z przypadku zajmowali się hodowlą trzody chlewnej, bo to był szybki interes, w dwa i pół miesiąca kasował go, jeśli się nie opłacało, spadała cena, czekał na najlepszą okazję. Tacy producenci też są w Polsce. Niełatwo było prawdziwym producentom, bo nie da się ciężarnej maciory, czy tej, która karmi, zlikwidować na zawołanie. Stąd zawsze największe koszty ponosili ci, którzy zajmowali się typową produkcją prosiąt. Zresztą mówiłem na posiedzeniu Komisji czy plenarnym, że był taki okres, że hodowcy nie mieli co robić z polskimi prosiętami, bo te szły szerokim strumieniem z Zachodu, a nasze trzeba było usypiać. To było niedawno, z półtora roku temu, ale wszyscy byliśmy spokojni. Dioksyny jednak spowodowały to, co spowodowały i dzisiaj mamy malejący stan pogłowia. A ja nie wiem, czy te dane, które pan minister przedstawił, są ostateczne. Jeżeli poważnie potraktujemy produkcję mięsa wieprzowego i chcemy być eksporterem dobrej żywności i mieć nadwyżkę eksportu nad importem, to powinniśmy zacząć od podstaw, a to oznacza podstawowe stado, jeśli chodzi o prosięta i o produkcję trzody chlewnej, myślę tu o lochach, ale także jeśli chodzi o produkcję bydła, krów, które w perspektywie czasu powodują o liczebności stad. Powinniście chyba, panie ministrze, pomyśleć, nie wiem, najlepiej chyba powołać zespół, bo jak jest problem, to się zawsze zespół powoływało, nie wiem, czy teraz jest inaczej, ale trzeba pogłówkować, żeby zachęcić tych, którzy stoją na granicy rezygnacji ze stada podstawowego, albo zachęcić w taki sposób, aby wrócili do produkcji prosiąt, a to – jak wiemy – jest proces długotrwały. I to tyle, co chciałem powiedzieć o rynku mięsa.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na rynek mleka. Na tym rynku jest dosyć dobrze. Z kimkolwiek się rozmawia, jeśli jest producentem mleka, to z reguły nie narzeka. Dlaczego nie narzekają, dlaczego produkcja mleka jest w miarę stabilna? Dlatego, że jest to produkcja kwotowana i rolnik ma pewność, a właściwie gwarancję, że kwota za litr mleka

pokryje koszty produkcji i zostanie mu nadwyżka. W innych działach produkcji, w których nie ma tych gwarancji, są górki, dołki, niedobory. Tak się już przyzwyczailiśmy do tych górek i dołków, że nikt nie kwapi się, by ten rynek uporządkować.

Jeszcze słowo o rynku drobiowym. Do wszystkich chyba posłów dotarł apel z woj. mazowieckiego o tworzących się kurnikach, które w pewnym stopniu zatruwają środowisko. Mieszkańcy narzekają, że nie za bardzo pachnie itd., itd. Ponoć w jednym powiecie powstało kilkaset tego typu budynków. Pewnie jest to reakcja rolników, którzy być może w przeszłości produkowali trzodę chlewną, zrezygnowali z niej i poszli w kierunku drobiu, gdyż z tej produkcji można bardzo szybko zejść, bo po kilku tygodniach kończy się rzut tuczu brojlerów i albo się z powrotem zasiedli budynek, albo nie, rolnik może wybierać. Inny proces to produkcja bydła i jak powiedziałem, produkcja trzody chlewnej. Ale wszystko jest w rękach rządu, ministra rolnictwa. Jeśli pomyśli, zachęci, to być może uda się uratować sytuację, ale trzeba działać szybko, sprawnie, a przede wszystkim, żeby informacja szybko dotarła do rolników.

Ostatnia rzecz, na którą chciałem zwrócić uwagę, to sprawa mleka, bo to co mówiłem odnośnie do żywca wieprzowego, było w uzupełnieniu wypowiedzi kolegów. Są zakusy Komisji Europejskiej do likwidacji kwotowania produkcji mleka. Argumenty, które przed chwilą podałem, a być może takie głosy się powtarzają, skłaniają nas do tego, abyśmy byli przeciwni takim reformom. Bo na początku tego okresu być może wpłynie to na dopuszczenie do rynku wielu innych producentów mleka, którzy nie mają kwoty, bo jak nie będzie kwotowania, to każdy będzie mógł produkować, ale rynek szybko to może zweryfikować. Dlatego przestrzegałbym przed tego typu decyzjami, ale to już poprzez rząd, rozmowy ministra rolnictwa z Komisją Europejską, poprzez naszych eurodeputowanych. Uważam, że kwestia ta wymaga bardzo dużej rozwagi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie widzę. Jeżeli pan minister pozwoli, zadam tylko jedno pytanie. Bardzo się cieszę z dodatniego przyrostu bilansu handlowego, cenne są uwagi pana przewodniczącego i kolegi Borkowskiego co do walut, na to trzeba uważać i faktycznie o tym pamiętać. Moje pytanie – czy państwo jako ministerstwo, rząd Polski analizuje, skąd te ujemne kursy handlowe z Argentyną, Norwegią, Hiszpanią, czy próbujemy wejść z własnymi produktami na ich rynek, tak żebyśmy mogli ten bilans przynajmniej zrównoważyć? Jeżeli już mamy takie produkty, czy mamy pomysły, jak je wypromować? Dziękuję bardzo.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Mam jeszcze jedną sprawę, o której zapomniałem. Panie ministrze, tylko pytanie, bo mówimy o dużej nadwyżce produktów spożywczych. Czy to jest wynikiem przetworzenia naszej produkcji, czy jednak w tych produktach jest pewien udział reeksportu, a jeśli tak, to jaki? To może nam zaciemnić obraz. Bo kupuje i sprzedaje z jakiś tam zyskiem firma, która tym się zajmuje i to jest różnica między naszą produkcją a tym, co sprowadzamy z zewnątrz. A reeksport ma to do siebie, że może się szybko skończyć.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Teraz to już wszystko. Bardzo serdecznie dziękuję za pytania. Bardzo proszę, panie ministrze, oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, serdecznie dziękuję za zadane pytania i poruszone problemy, szczególnie za te bardziej krytyczne uwagi na temat działań podejmowanych przez ministerstwo. Postaramy się do wszystkich lub prawie wszystkich ustosunkować, dziękując jeszcze raz za pytania.

Spróbuję odpowiadać może nie poszczególnym posłom, ale blokowo, również ze względu na obecność ekspertów, którzy, jeśli pan przewodniczący pozwoli, także będą brali udział w odpowiedziach.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Tak, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Spróbuję powiedzieć trochę o sprawach eksportu. Padło pytanie o rynek chiński. Mamy ujemne saldo na poziomie 255 mln euro. Głównie importujemy ryby, jelita, pomidory przetworzone, grzyby. Miód konkretnie sprowadziliśmy za 8 mln euro. Eksportujemy głównie artykuły mleczarskie, choć na pewno ogólnie wiadomo, że w czasie wizyty pana prezydenta był główny lekarz weterynarii, a wcześniej była u nas misja chińska; siedem zakładów już zaaprobowano do eksportu naszego mięsa na tamten rynek. Jest to olbrzymi rynek, nad którym trzeba się pieczołowicie pochylać, bo nie tylko my staramy się tam dostać.

Padło też pytanie na temat kosztów i częstych wyjazdów. Przyznam, że nie mam informacji, aby to były jakieś nadmiernie częste wyjazdy przedstawicieli ministerstwa lub instytucji podległych w tamte okolice, które są niewątpliwie atrakcyjne turystycznie. Są to wizyty raczej skromne, ściśle związane ze sprawami gospodarczymi, których celem jest zdobycie nowych rynków. Oczywiście, kraje arabskie, które w tej chwili biorą od nas dużo mięsa wołowego, to jest temat dla nas szczególny; to znakomity odbiorca, płacący regularnie i w dobrych cenach dla naszych producentów. Dlatego też liczymy na pomoc posłów w kontekście obywatelskiego projektu ustawy o ochronie zwierząt, gdyż chciałbym zwrócić uwagę, że tylko minister rolnictwa zdecydowanie się sprzeciwił wielu zapisom w tej ustawie, które naprawdę zagrażają polskim producentom, polskim eksporterom mięsa i innych produktów rolniczych. Na pewno pan minister rolnictwa musi ściśle współpracować z przedstawicielami w placówkach dyplomatycznych. Ja podczas swoich wizyt byłem zawsze w zadowalający sposób obsługiwany i sądzę, że koledzy, którzy wyjeżdżają, też nie mogą narzekać na naszych przedstawicieli dyplomatycznych.

Jeżeli chodzi o bardzo ważny problem, często tu poruszany, problem trzody chlewnej i wsparcie, którego powinniśmy udzielić. Pracujemy w tej chwili nad koncepcją wsparcia, są prowadzone analizy, oczywiście chodzi nam o stado podstawowe, o maciory i hodowlę, bo to jest kierunek, w którym musimy działać. Podejrzewamy, że najkorzystniejszym sposobem zwiększenia pogłowia macior byłaby liczba 100-200 macior, grupą docelową byłoby wsparcie dla tych, którzy by chcieli hodować takie 100-200 macior. Nie chcielibyśmy stworzyć programu, który pozwoliłby na wyssanie ewentualnych korzyści finansowych tym wielkim producentom, którzy i tak mogą skorzystać ze swoich środków i nie muszą korzystać z tego, co byłoby przygotowane dla średnich, trochę ponadśrednich rolników. A to dla nich chcemy stworzyć program, dla tych, którzy powinni zapewnić największą stabilność na rynku, bo oni będą działali w dłuższej perspektywie, a nie starali się o chwilowy zysk i krótką produkcję.

Jeżeli chodzi o wartość dodatnią naszego eksportu, to jest to jedyny w tej chwili dział gospodarki narodowej, który ma dodatni, około 12-miliardowy stosunek w handlu z zagranicą. Oczywiście, kursy złotówki do euro nie są zależne od ministra rolnictwa, stąd też dopiero w momencie, kiedy znajdziemy się w strefie euro, będziemy mogli mówić o jakichś stałych relacjach, ale na razie korzystamy z tego, że może być z tego jakaś korzyść.

Problem bezpieczeństwa żywności, która trafia do Polski. Chciałbym podkreślić, że nasze służby, inspekcje, w szczególności akurat służba weterynaryjna staje na wysokości zadania. Jeżeli chodzi o słynną aferę dioksynową, chciałbym podkreślić, że we wszystkich badanych próbkach z Niemiec z terenów, gdzie mogło wystąpić zagrożenie, wyniki były ujemne. Mamy pewność, że w Polsce nie było sprzedaży żywności zakażonej dioksynami.

Import z krajów trzecich. Towar, który trafia na nasz rynek, zawsze musi spełniać normy sanitarne i weterynaryjne, po to są te uzgodnienia, po to są te misje u nas krajów trzecich, my także jeździmy sprawdzać, z jakich zakładów pochodzą produkty rolno-spożywcze, które do nas trafiają. One muszą spełniać określone warunki i mamy pełne zaufanie do naszych inspekcji. Zresztą chciałbym powiedzieć, że na stronach Wikileaks swojego czasu znalazły się informacje przekazywane przez pracowników ambasady amerykańskiej do centrali, że służba weterynaryjna w Polsce może stanowić wzór dla innych państw, tak że jeśli były to informacje tajne, to należy je traktować raczej jako prawdziwe, odzwierciedlające rzeczywisty poziom naszej służby. Na tym na razie skoń-

czę. Poproszę pana dyrektora Goszczyńskiego o wyjaśnienie spraw związanych z funduszem promocji, o które też tutaj pytano.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Promocji i Komunikacji MRiRW Dariusz Goszczyński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Zacznę może od gromadzenia środków na funduszach promocji. Tworząc ustawę o funduszach promocji, zakładaliśmy, że wpływy powinny być na poziomie 38 mln zł. I tak to wygląda. Podsumowując dwa i pół roku funkcjonowania ustawy, na kontach mamy zgromadzonych ponad 90 mln, można powiedzieć, że tak jak zakładaliśmy, tak postępujemy.

Jeśli chodzi o wydatkowanie środków. Projekt tej ustawy konsultowaliśmy z ponad 40 organizacjami. Zgłaszano różne koncepcje. Pierwsza była taka, żeby to przedsiębiorcy mieli głos decydujący o sposobie wydatkowania, gdyż oni będą najlepiej wiedzieć, na co środki powinny być przekazywane. W tym momencie włączyli się przedstawiciele organizacji rolniczych, którzy stwierdzali, że *de facto* to rolnicy będą wpłacać pieniądze, w związku z tym to oni powinni mieć decydujący głos. W efekcie większość głosów w komisjach zarządzających należy do rolników: czterech przedstawicieli organizacji rolniczych, czterech przedstawicieli organizacji zrzeszających przedsiębiorców i jeden przedstawiciel izb rolniczych. Tak że na dziewięciu członków komisji zarządzającej pięciu reprezentuje stronę rolniczą. Jaka jest w tym wszystkim rola ministra? Minister tylko powołuje członków spośród kandydatów zgłoszonych przez organizacje. To było bardzo świadome rozwiązanie, gdyż cała idea funduszy promocji była taka, że branże wprowadzają środki i one decydują o ich wydatkowaniu. Pamiętam, jak organizacje mówiły, niech administracja nie mówi, jak mamy wydatkować pieniądze, bo my to wiemy najlepiej. W związku z tym nie ma żadnego przedstawiciela administracji w komisjach zarządzających.

Jeśli chodzi o beneficjentów, o te podmioty, które mogą korzystać z pieniędzy zgromadzonych na funduszach promocji. Ścierały się różne koncepcje: czy organizacje mają być beneficjentami, czy pojedynczy producenci. Dziś słyszałem posła Borkowskiego nawołującego, aby pojedyncze firmy też mogły korzystać. Jeśli powiemy „tak”, to i rolnicy powinni korzystać z tych środków, bo oni też płacą. Czy o to chodzi? Chodziło o to, żeby promocja była widoczna, żeby nie rozmieniać się na drobne, tylko żeby tworzyć duże kampanie promocyjne, które będą miały realny wpływ na wzrost eksportu, na rozpoznawalność naszych produktów przede wszystkim na rynkach państw trzecich. Tak więc decyzja o tym, że to organizacje branżowe i międzybranżowe są beneficjentami , o ile ich cele statutowe są zgodne z celami funduszy promocji, była odzwierciedleniem tego, co organizacje do nas zgłaszały.

Jeśli chodzi o kwestie związane z importem, to bardzo często pojawia się sprawa, która już była omawiana w trakcie tworzenia funduszy promocji. Wiele organizacji uważało, że produkty, które napływają do nas z innych państw, też powinny być w jakiś sposób obciążone Było to przede wszystkim zdanie Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego. Ale obciążanie produktów do nas napływających jest sprzeczne z przepisami unijnymi. Tu jest jasna opinia MSZ, które decyduje o tym, czy projekt ustawy jest zgodny z przepisami unijnymi, czy też nie. Przytoczone są nawet wyroki Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w tej sprawie. Tak więc mamy tu związane ręce, nie możemy obciążyć producentów z innych państw opłatami na rzecz polskich funduszy promocyjnych.

Korzyści wynikające z faktu stworzenia ustawy o funduszach promocji. Nie jestem przygotowany, żeby podawać konkretne liczby. Chciałbym tylko podać przykład Korei Południowej, gdzie jest realizowana kampania z dofinansowaniem środków z funduszy promocji ze środków unijnych. W ub.r. na rynek Korei Południowej sprzedaliśmy 4 tys. ton mięsa wieprzowego, w ub.r. wprowadziliśmy już 10 tys. ton; tam jest prowadzona intensywna kampania promocyjna. Wiem, że w tym roku przyjadą przedstawiciele kilkunastu firm koreańskich, żeby rozmawiać z polskimi zakładami o dalszej współpracy.

Zasadniczym celem ustawy o funduszach promocji było zapewnienie wkładu własnego organizacjom, które chciałyby partycypować w mechanizmie unijnym, gdy dofinansowanie jest na poziomie 80%. Przed wejściem w życie ustawy o funduszach promocji mieliśmy zasadniczy problem; organizacje chciały uczestniczyć w tym mechanizmie promocji, ale nie miały 20% nakładów własnych. Wtedy nasz udział w całkowitym budżecie przeznaczonym na promocje był na poziomie 3-4%. W tej chwili, za ubiegły rok wynosi on 17%. To pokazuje, że fundusze promocji spełniły swoje zadanie.

Jeśli chodzi o same relacje w komisjach zarządzających. Mnie jest niezmiernie trudno wypowiadać się na ten temat, dlatego że przedstawiciele branż zgłosili swoich przedstawicieli do komisji zarządzających, a minister ich tylko powołał. Odwołanie ich jest możliwe wtedy, kiedy albo członek zrezygnuje, albo organizacja go odwoła.

A jeszcze wracając do Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego, rzeczywiście w tej chwili nie ma przewodniczącego, jest tylko p.o. Dnia 3 lutego, o ile dobrze pamiętam, będzie posiedzenie komisji zarządzającej Funduszem Promocji Mięsa Wieprzowego, na którym planowany jest wybór przewodniczącego tego funduszu.

Mam nadzieję, że na większość państwa pytań odpowiedziałem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli chodzi o fundusz promocji w rubryce, o której mówiłem, czy rząd nie może np. wystąpić do Komisji Europejskiej, żeby zmienić w tym zakresie prawo, bo to jest nierówność konkurencji. Nie można powiedzieć, że Komisja się nie zgadza, my przecież jesteśmy jednym z 27 krajów, który może to prawo zmieniać i ten problem postawić. Dziękuję.

Dyrektor w MRiRW Dariusz Goszczyński:

Ustanowienie opłat wynikających z funduszy promocji w odniesieniu do produktów spoza Polski jest traktowane równoważnie z ustanowieniem ceł, barier celnych. Jest to naruszenie traktatu, to nawet nie będzie już naruszenie rozporządzenia, tylko przepisów art. 207 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Tak więc to nie jest kwestia zmiany rozporządzenia, tylko naruszenia przepisów traktatowych. Tak jak mówiłem, w tym przypadku było orzeczenie ETS.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale, panie dyrektorze, traktat też jest do zmiany. To jest problem, który przez najbliższe lata będzie dotyczył naszych producentów i nie można mówić: napisane, to nie zmieniamy. Trzeba jednak ten problem, moim zdaniem, stawiać. Dziękuję.

Dyrektor w MRiRW Dariusz Goszczyński:

Przepraszam, z czego wynika ten problem, jakie przepisy należałoby zmienić? Broń Boże, nie decyduję, że nie należy o to walczyć.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To znaczy, zwracamy uwagę – przepraszam, panie przewodniczący, że nie prosiłem o głos – że jeśli są przepisy UE, które są dla nas niekorzystne, to my, jako państwo, możemy występować o ich zmianę. O to mi chodzi.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze, jeszcze pan chciał zabrać głos. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Jest tutaj z nami pan profesor Kowalski, który jako wybitny ekspert może zechce coś powiedzieć o relacjach cenowych, bo dużo tutaj pytań padło na ten temat. Bardzo proszę, panie profesorze.

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej prof. Andrzej Kowalski:

Dziękuję, panie ministrze, tylko nie wiem, czy to do mnie. Bo Kowalski – tak, ale wybitny ekspert? Parę spraw poruszono dzisiaj na posiedzeniu Komisji, które dotyczą bezpo-

średnio Instytutu. W sprawach handlu zagranicznego padały konkretne przykłady i pan przewodniczący Kalemba patrzył na mnie tak, że dodatkowo jestem zobowiązany do udzielenia informacji. Ale zanim zacznę odpowiadać na pytania, chciałbym powiedzieć, że ja też wpisuję się w ten nurt gloryfikaty handlu zagranicznego produktami rolno-spożywczymi. Chciałbym Wysokiej Komisji przypomnieć, że jeszcze w 2003 r., gdy trwała dyskusja, czy wstępować do Unii, czy nie, wiele osób, w tym ekspertów mówiło jednym tchem, że jest olbrzymie zagrożenie, że brak samowystarczalności, który występował od 1973 r., że zaleje nas wysoko dotowana żywność Unii Europejskiej. Warto pamiętać tego eksperta, który mówił, że każdy sobie zadba o dodatnie saldo w tak trudnym okresie. Ja także należę do optymistów, podkreślałem, że saldo pewnie będzie dodatnie, że tego sobie życzymy, jednak ten poziom, który osiągnęliśmy, był dla mnie niewyobrażalny.

Czy rzeczywiście jest to sukces? Tak. Mówiłem, że od 1973 r. zaczęło się ujemne saldo i trwało nieprzerwanie przez lata. Od 2003 r. przez pierwsze trzy lata podwajamy salda, w tej chwili przekroczyliśmy. Eksportujemy 26-27% produkcji. Czy jest to zły wynik? Tempo wzrostu eksportu, poprawa saldu handlu zagranicznego to jest szalenie ważne, proszę państwa, trzeba o tym mówić. Mamy nieprzerwalny, bezwzględny, czy jest wysoka koniunktura na świecie, nawet w okresie kryzysowym, proszę popatrzeć, że spadło tempo...

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Do mikrofonu proszę mówić.

Dyrektor IERiGŻ prof. Andrzej Kowalski:

Spadło tempo, natomiast poprawialiśmy wyniki. To jest szalenie ważne. Kurs, o którym mówimy, że ma bezpośredniego wpływu, wpływał na opłacalność producenta, ale nie na rozmiary, dynamikę handlu zagranicznego. Inaczej, ma niewielki wpływ. Więc to nie jest tak, że raptem teraz coś się stało, bo od paru miesięcy mamy takie relacje złotówki do euro czy dolara. W instytucie mamy te dane, porównujemy nie tylko w euro, patrzymy, jak to wygląda w złotówkach, i porównujemy ilości towarów. Oczywiście, tu widać pewnego rodzaju wahania.

Ten nasz hit, produkty mleczarskie. Ja się przyznaję, nigdy nie twierdziłem przed przystąpieniem do Unii, że będziemy jednym z poważniejszych eksporterów, widać, że raczej koniunktura zaświeciła. Jest to najszybciej rozwijająca się dziedzina w całej gospodarce. Oczywiście mamy też pewne sektory, które mają dodatnie saldo, ale i tempo, i rozmiar jest największy w sektorze żywności. Cała gospodarka ma ujemne saldo handlu zagranicznego. Warto o tym problemie mówić.

Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że do tej pory są olbrzymie sukcesy, że czwarty czy piąty rok odnotowujemy sukcesy, nie oznacza, że nie ma zagrożeń. Proszę państwa, jeżeli nie zaczniemy poprawiać efektywności w różnych sektorach, to gdzieś w latach 2017-2018 wprawdzie nie nastąpi katastrofa, daleki jestem od tego, ale na pewno nie będzie takich przyrostów, które nas zadowalają. I to jest ważne. Czy to jest netto, czy liczymy podwójnie, czy potrójnie – za każdym razem mówimy o saldzie. Więc jeżeli coś importujemy, to jest odejmowane. To jest ta eksportowana nadwyżka tego, co wytworzyliśmy, a nie, że chwalimy się. Chociaż występuje i reeksport. Byliśmy kiedyś głównym eksporterem czekolady. Pewnie się państwo zdziwią, dalej jesteśmy dużym eksporterem cytrusów. Nie uprawiamy ich, ale czy to jest powód do wstydu? Moje pokolenie, przepraszam, jestem najstarszy na sali, pamięta te czasy, kiedy marzyliśmy, żeby chociaż trochę tej wartości dodanej wyeksportować, a nie tylko surowce. Co eksportowaliśmy? Kazeinę i mleko w proszku. W tej chwili też w formie galanterii.

Import z Chin, wymiana z Chinami. Praktycznie został wypchnięty z rynku polski czosnek, od dawna mamy problemy z owocami, że nie wspomnę o koncentracie jabłkowym, ale jak popatrzymy i tak nie jest gorzej niż w innych dziedzinach. Chiny wypychają nie tylko polskie produkty, ale wypychają także przecież z rynku liczących się producentów w wyrafinowanych technikach. Jak się przed tym bronić? To już nie jest nawet sprawa Unii, tylko sprawa szersza, WTO.

Pan minister nie odpowiedział na pytanie związane z Argentyną. Proszę państwa, tu nigdy nie będziemy konkurentami. Przecież państwo znają problem. W Argentynie

można sobie pochodzić po pampasach, zabić bydło, gdy człowiek jest głodny, a skórę zostawić strażakom i policjantom.

Kolejna sprawa – trzoda chlewna, o czym mówiło paru posłów, a bardzo dynamicznie i ekspresyjnie pan poseł Ajchler. Proszę państwa, właściwie nie zaskakuje mnie obecna sytuacja, ona jest opisana w podręcznikach ekonomii jako cykl świński. Chciałbym państwu zwrócić uwagę na jedno. O ile w produkcji mleka mało kto przewidywał sukces – ja się przyznałem, że nie przewidywałem tego sukcesu – o tyle wszyscy uważaliśmy, że w trzodzie chlewnej jesteśmy taką potęgą, że nikt nas nie ruszy. Szybko się okazało, że nie. Nigdy nie udało się rozwiązać problemu cyklu świńskiego w żadnym kraju. Nawet w gospodarce zamkniętej, którą mieliśmy – teraz mamy gospodarkę otwartą, która jeszcze to utrudnia – cykle świńskie występowały, o górkach i dołkach mówiło się i mówi się wszędzie. Popatrzcie państwo na kraje wysoko rozwinięte. Są te górki? Są. W Polsce problem polega – w moim przekonaniu – na dwóch sprawach. Obawiam się, że program czy powoływanie komitetów niewiele pomoże, dlatego że, po pierwsze, ważna jest jakość. My się ciągle chwalimy, że nasze mięso od naszej trzody jest najlepsze na świecie, najbardziej nam smakuje. Proszę państwa, jeżeli by tak było, to polska kiełbasa byłaby hitem nie tylko w sklepach polonijnych w Londynie, w Stanach Zjednoczonych, ale w ogóle w świecie. Niestety, tak nie jest. Przypadkowo nie zauważyliśmy, że zmieniają się gusty konsumentów. Hitem niedawno była szynka z końskiego mięsa, bo to sprawdzałem, robiona przez małą wytwórnię szynka duńska – taka była jej handlowa nazwa. Ta szynka była hitem, mimo że z polskiego mięsa, producent wyczuł bardziej, co będzie chwytliwe. Uważaliśmy, że bydło i mleko było skazane na porażkę, sam mówiłem na różnych forach, samokrytycznie się przyznaję, że na pewno nie będziemy eksportowali bydła mięsnego, bo ma ono słabą jakość. I ono idzie. W kraju spada spożycie zdrowego mięsa, i to jest dramat. Myślę, że powinny się odbyć poważne debaty, nie tylko w gronie naukowców, polityków. Myślę, że trzeba by się zająć całą WPR, o czym się mówi. Jeżeli z jednej strony wszyscy podpiszemy się pod tym, że trzeba chronić środowisko, a m.in. efektem ochraniania środowiska jest ograniczanie stad (albo niedobór stad) do wielkich ferm trzody chlewnej, które już są, to się nie dziwmy, że spadek następował również u małych producentów i średnich. Duzi producenci nawet w tym roku wytrzymywali, wykorzystując efekt stada. Jest kwestia, co typować – na pewno ważna jest poprawa jakości i liczby stad w rozsądnych granicach.

Nie wyobrażam sobie, ale może mi nie starcza wyobraźni, żeby możliwe było wprowadzanie różnego rodzaju zakazów importu, ograniczenia, skoro jesteśmy na wspólnym rynku.

I kolejna sprawa – to też chciałbym powiedzieć publicznie – wbrew opinii Wysokiej Komisji, wbrew stanowisku ministerstwa, ministra, uważam, że zniesienie kwotowania mleka wcale nie musi przynieść Polsce tragedii. Myślę, że tu jest podobnie jak z wysoko dotowaną żywnością, od tego zaczynałem swoją wypowiedź. Obawialiśmy się, że zaleje nasz rynek i to się nie sprawdziło. W tej chwili się mówi, jak nie będzie kwotowania, to przegramy... Ja w tym akurat upatruję szansę, oczywiście mogę się podzielić argumentami, jeszcze raz mówiąc, że zastrzegam sobie prawo do pomyłki. Nie wiem, czy na wszystkie pytania odpowiedziałem.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie ministrze, muszę powiedzieć, że podobała mi się pana wypowiedź, ale przede wszystkim w kontekście – bo nie odnoszę się do całej, tylko do tej części, która mnie bardzo interesowała – tej promocji, o której pan powiedział, że się zastanawiacie, czy to ma być 100 loch itd. Prosiłbym jednak, żeby państwo to dogłębnie przemyśleli, bo jeżeli wypromujecie od 1 do 100, to z tego niewiele wyniknie. I na drugą rzecz chciałem zwrócić uwagę. Należałoby pomyśleć o tym – i to już raczej w uzgodnieniu z przemysłem mięsnym – co promować? Czy rasy polskie – bo głównie chodzi tutaj o aspekt smakowy eksportu, o czym mówił pan profesor przed chwilą? Czy promować wielką białą polską, polską białą zwisłouchą, czy krzyżówkę tychże? Czy kryć holenderskimi czy duńskimi

rasami, nie będę tu już ich przywoływał, w zależności od tego, jaki to będzie kierunek? Chodzi mi o to, żeby to nie była locha, tucznik kryty z przypadku, że ktoś przyjdzie i powie „Mam lochę, dajcie mi dopłaty, spełniłem wasze oczekiwania". Pomyślcie nad tym, żeby materiał genetyczny był wyselekcjonowany, bo od tego zależy mięsność, efekty hodowlane, ekonomiczne i później smakowe pożądane przez klientów. Prosiłbym, żeby na to zwrócili państwo uwagę. Co to da, panie ministrze? To, że na tych małych 5-6-hektarowych gospodarstwach ktoś, kto rozpocznie produkcję np. 50 loch czy prosiąt, będzie miał warunki do lepszego bytu i życia z tych paru hektarów, ale pod jednym warunkiem, który zawsze będzie stawał, czy pójdzie za tym pomoc kredytowa. Bo jeśli nie ma stanowiska, to bez kredytu rolnik sobie dzisiaj nie poradzi. Być może, że w niektórych gospodarstwach te stanowiska są i nie potrzeba inwestować. Warto o tym pomyśleć, ale w taki sposób, żeby nie wylać dziecka z kąpielą.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję za te odpowiedzi. Chciałbym, tak jak już mówiłem wcześniej, jeżeli to możliwe, prosić o bardziej szczegółowe informacje na temat poszczególnych funduszy, na co te pieniądze były wydawane, ponieważ jestem przekonany, że dzięki funduszom promocji możemy prowadzić naprawdę dobrą, potrzebną dla polskiego rolnictwa działalność zarówno na rynku krajowym, jak i międzynarodowym. I źle by się stało, gdyby i to prowadzenie działalności i sens tej ustawy był zakwestionowany tylko dlatego, że są jakieś rozbieżności w ocenie dotychczasowego wydatkowania. Myślę, że to jest ważne.

Kwestia kursów. Szanowny pan profesor jest wybitnym specjalistą, nie potrzeba się krygować, bardzo często na zdaniu pana profesora się opieram, ale twierdzenie, że o opłacalności polskiego eksportu decyduje w znacznym stopniu kurs, nie wynika z moich przemyśleń. Wynika z tego, że eksporterzy, z którymi często się spotykam czy w ramach Stowarzyszenia Eksporterów Polskich, czy Klubu Agrobiznesu, którzy również zajmują się eksportem, mówią o tym, że jest pewna wartość graniczna, od której w ogóle nie warto myśleć o problemach związanych z eksportem. Wspominają najczęściej 3,80 zł za euro, nie wiem, z czego to wynika, zapewne z jakichś analiz prowadzonych na poziomie firm, ale mówią o tym. To nie jest tylko moja opinia. Może się okazać, że wahnięcie kursu, obserwujemy zresztą w tej chwili pewną tendencję osłabiania złotówki, może doprowadzić do tego, że wyniki w eksporcie nie będą tak dobre, jak obecnie, ale cieszylibyśmy się, gdyby to była tendencja rzeczywiście trwała, utrzymująca się w najbliższych latach, ponieważ jest to istotne odciążenie rynku. Moglibyśmy rozwijać produkcję w Polsce w o wiele większym stopniu, wykorzystywać potencjał polski nie tylko na potrzeby własnego społeczeństwa, ale również zarabiając tak jak do tej pory na eksporcie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan profesor.

Dyrektor IERiGŻ prof. Andrzej Kowalski:

Jedno pytanie, bo to bardzo ważne. Mówiłem, że wahania kursu wpływają na opłacalność producentów, natomiast nie spowodowały w stałych działach sektora, bez względu jak to nazwiemy, większych wahań w wolumenie w wyrażeniu złotówkowym. Oczywiście, ta granica jest. Musimy znowu pamiętać, ja akurat w jednym i drugim stowarzyszeniu jestem tzw. ekspertem i tam często się kłócimy. Proszę państwa, to nie jest tak, że jeżeli coś jest dobre dla eksportu, jeżeli coś jest dobre dla eksporterów, jest fatalne dla importerów. I wtedy jeżeli by było te 3,80, o których przed chwilą pan minister przewodniczący był uprzejmy powiedzieć, to już w tej chwili o zawroty głowy przyprawiają ceny nośników energii czy ropy, a przecież to nie jest tylko to, nawozy sztuczne, środki ochrony roślin. A poza tym ostatnia rzecz. Nie znam kraju na świecie, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, który może sobie pozwolić na oddziaływanie na kurs i kształtować jego poziom. Od kilkunastu przynajmniej lat nie udaje się żadnemu krajowi walczyć z kursem, a gospodarka japońska, śmiem twierdzić, że trochę się na niej znam, przeliczyła się, że próbowali kształtować kurs, jak im się wydawało, wedle ich potrzeb.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. O głos prosił jeszcze pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dobrze, że tyle czasu poświęcamy sytuacji na rynku trzody. Ale w tych ostatnich latach, kiedy była trudna sytuacja na rynku europejskim (znamy te ceny), to warto by było przyjrzeć się, jaką drogę przeszła np. Hiszpania, kiedy u nas spadało, tam nastąpił wzrost produkcji, wzrost stały i to dosyć wyraźny. Jeszcze jedno, uważam, że warto by było wykorzystać możliwości, jeśli takie będą, wchodzenia przez grupy producenckie do zakładów przetwórczych. Jest rozporządzenie Rady Ministrów, które daje możliwość zaciągnięcia kredytów, poręczeń na obejmowanie przez grupy producenckie akcji, udziałów w zakładach przetwórczych. Uważam, że warto by było, żeby w budżecie ministra rolnictwa były pewne środki, jeśli to oczywiście będzie realne. Sądzę, że największa słabość rynku trzody i przetwórstwa polega na tym, że rolnicy nie uczestniczą w rynku i w przetwórstwie, tam gdzie jest wartość dodana. Doskonale o tym wiemy. I to jest różnica, która pogarsza naszą sytuację w porównaniu z innymi państwami. Na rynku trzody to widać dobitnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie, dziękuję bardzo i przypominam, że o 12.30 rozpocznie się kolejne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.